

S. Forward, *Toksyczni rodzice*, Warszawa 1992, ss. 150.

Daleko posunięta specjalizacja życia społecznego właściwa współczesnej przez nas kulturze pozwala widzieć różne jego sfery, jako teren działań profesjonalnych. Stąd szczególne oczekiwania, między innymi pod adresem różnych instytucji wychowania, zwłaszcza szkoły. Szkoła, uświęcony tradycją „stary wynalazek” ludzkości, niezależnie od swej ewolucji, od historycznie zmiennego, dyktowanego charakterem epoki i potrzebami społecznymi (w domyśle profesjonalnego) kształtu nie zastępuje jednak relacji wychowawczych właściwych rodzinie.

Zarówno wówczas, gdy przyjmiemy za własne ujęcie wychowania właściwe klasycznej psychoanalizie, opowiemy się za behawiorystyczną wersją psychologii, czy choćby tzw. psychologią humanistyczną, musimy wychowanie w rodzinie, zwłaszcza gdy chodzi o pierwsze lata życia dziecka, traktować jako znaczące o tym, jakie będzie całe jego życie.

Ważności własnego dzieciństwa doświadcza każdy, sięgając pamięcią w przeszłość i to niezależnie od poziomu towarzyszącej tym wspomnieniom refleksji. Zdaniem psychologów różnych orientacji, umiejętność rozumienia zdarzeń z własnego dzieciństwa, „klucza do przeszłości” pozwala dostrzegać jej istotność dla obecnej chwili i dla kształtu przyszłości w jej indywidualnym wymiarze. Na takim stanowisku stoi, Susan Forward, ukazuje bowiem znaczenie dzieciństwa, konkretnie zaś postaw rodziców i ich postępowania względem dziecka, które decyduje jakim człowiekiem stanie się ono w przyszłości, jak odnosi się do samego siebie, innych ludzi, jak projektuje swoje życie, odnajduje się w miłości, sytuacjach społecznych, pracy zawodowej.

Książka Susan Forward nosi znaczący tytuł *Toksyczni rodzice*, sugerujący swoją treścią, że trucizna wadliwej atmosfery wychowawczej domu rodzinnego, która wsącza się w psychikę dziecka działać może nie tylko doraźnie, lecz co bardziej niebezpieczne długofalowo i w sposób ukryty. Rodzice sięją w nas „mentalne i emocjonalne ziarna”, tak miłości i szacunku, jak i skutkujące „wieczną traumą”, ziarna strachu i winy; ziarna te rosną razem z nami.

Wielowatkowość i niejednoznaczność oddziaływań rodziców jawnie i ukrycie (manipulacja!) sterujących postępowaniem dziecka i kontrolujących je, oschłych bądź nadopiekuńczych w stosunku do niego, wyzwalających poczucie winy swym bezgranicznym „poświęceniem się dla dziecka” lub nadmierną surowością dotyczących go sądów – wszystko to tworzy mocno spletaną, ciasno krepującą, a często niewidzialną sieć zależności. Nie widzi jej nie tylko owa zaplątana w sieć ofiara – dziecko, lecz także tworzący dramaturgię zdarzeń rodzice.

Odwołując się do przykładów, konkretnych przypadków, do fragmentów biografii swych pacjentów Susan Forward próbuje pokazać nam rangę relacji dziecko – rodzice i fakt przenoszenia jej charakteru z pokolenia na pokolenie poprzez mechaniczne stosowanie doznawanego w dzieciństwie wzorca odniesień „ja – rodzice” w wychowaniu własnych dzieci.

Książka jest rodzajem apelu do nas „dzieci swoich rodziców” i do nas jako „rodziców swoich dzieci”.

Autorka namawia nas do spojrzenia na siebie przez pryzmat dzieciństwa, do uwolnienia się od traumatyzującego działania przeszłości, do zmiany destruktywnego zachowania. Pokazuje obszary zniewolenia naszego „ja” będące skutkiem błędów wychowawczych naszych rodziców i szanse, jakie mamy, gdy chodzi o kierowanie własnym życiem.

Terminem o pierwszoplanowym znaczeniu jest w książce – w naszym przekonaniu – pojęcie odpowiedzialności. Jest to odpowiedzialność naszych rodziców za to, jak nas wychowywano i nasza

odpowiedzialność za to, czy i jak podjęliśmy trud zrozumienia, zmiany własnego życia. Wreszcie jest to nasza odpowiedzialność jako rodziców zarówno w sensie starań o akceptację samych siebie skutkującą prawidłowym stosunkiem do naszych dzieci, jak i w znaczeniu zrozumienia psychologicznych efektów stosowania określonych metod, oddziaływań wychowawczych.

Rzecz nie polega jednak na zrzucaniu na kogoś odpowiedzialności ani obwinianiu siebie, lecz na zrozumieniu, że akty kreacji, jakimi są wychowanie i samowychowanie, zawsze związane są (bo taka jest istota wolności wyboru, a samo wychowanie jest zawsze sytuacją etyczną) z odpowiedzialnością, że nasze propozycje czynione innym i sobie nigdy nie są pozbawione społecznych konsekwencji. Znaczenie ma zatem przyjęcie „osobistej odpowiedzialności” i akcent kładziony na własną wrażliwość, nie zaś restrykcje i odwet za niepowodzenia dzieciństwa. Jeśli sformułować należy sąd dotyczący winy rodziców (uświadamianej sobie przez nich, bądź też nie), winy skutkującej naszymi problemami, to aby uwolnić się od długoletnich ograniczeń i fałszywych sądów o własnej sytuacji, aby uniknąć błędów, które popełniono wobec nas, a które (istnieje realnie takie niebezpieczeństwo) możemy popełnić w stosunku do innych. Tu przypominają się słowa Alfreda Adlera o znerwicowanych matkach, które w istocie wychować mogą przeważnie znerwicowane dzieci czy przekonanie Johna Watsona o tym, iż poczucie niższości rodziców przekłada się w określony sposób na problemy psychologiczne dzieci.

Książka pozwala na diagnozowanie własnej sytuacji poprzez odnajdowanie siebie w określonych przez autorkę zależnościach i przytaczanych przykładach, a jednocześnie zachęca do zmiany życia na lepsze, zawarte zaś w niej sugestie, nadzieja na zmianę i interesująca forma wypowiedzi bardzo czytelnika angażują.

Oczywiście, nikt nie przebuduje gruntownie swego życia jedynie pod wpływem książki S. Forward (gdyby to było możliwe lektura ta mogłaby skutecznie zastąpić długofalową terapię), ale proponowana publikacja daje wiele do myślenia, skłaniając do rozwagi i refleksji w momentach podejmowania codziennych i jednostkowych decyzji dotyczących nas i naszych bliskich. Uczyni to, być może, mniej dramatyczny scenariusz naszego życia i otworzy szersze perspektywy rozwoju dla naszych dzieci, profesjonalnym wychowawcom zaś da lepszy wgląd w to, co jest, co było i co być może udziałem ich wychowanków w życiu rodzinnym, a co nie jest bez znaczenia dla przebiegu procesów edukacyjnych w szkole.

Halina Rotkiewicz, Warszawa

C. N a n n i, *Educazione e pedagogia in una cultura che cambia*, Roma 1992, ss. 135.

U schyłku obecnego wieku dostrzegamy w sposób szczególny rodzącą się refleksję na temat nowych perspektyw życia i wychowania. Przyczyną tego procesu są niewątpliwie nowe wymogi wolności i demokracji, Przed nimi stoją, zarówno kraje Europy Wschodniej, które wyzwoliły się spod ustroju komunistycznego, jak również i demokracje zachodnie o modelu rozwoju kapitalistycznego.

Zauważa się ostatnio silne dążenia pokojowe, inspiracje do poprawy poziomu życia wszystkich społeczeństw, wzrostu świadomości życia społecznego, obrony środowiska i praw człowieka ze względu na międzyludzką solidarność, walkę z organizowaną przestępczością i korupcją.

Notuje się także wzrost braku tolerancji, rasizmu, fundamentalizmu religijnego, politycznego i grupowego. Poszukiwanie dóbr osobistych i korzyści z nich płynące, często przesłaniają poczucie sensu dobra wspólnotowego. Pojawia się obojętność na problemy drugiego człowieka, a wiele osób żyje w jakimś złudzeniu, dezorientacji i niepewności co do pewnych principów etycznych.

Złożoność, niejasność i często dwuznaczność sytuacji dociera do współczesnego człowieka przez komunikację. Studiowanie tej ostatniej pozwala nam zauważyć, że odwołując się w swoim przekazie do różnych kultur, czasami sobie przeciwnych, staje się przystawiając wieżę Babel i przedstawia różne

wizje świata, życia indywidualnego i społecznego, perspektywy rozwoju i cywilizacji. Wobec powyższej sytuacji każda dziedzina ludzkiego życia winna postawić sobie wiele bardzo zasadniczych pytań. Zadanie to stoi również przed pedagogiką, odpowiedzialną za właściwe ukształtowanie młodego człowieka. Od tego zaś zależy obraz przyszłego społeczeństwa.

Poszukiwani na polu wychowania nie należy umieszczać w pozycji przeciwstawnej lub w pozycji wyboru, ale w duchu dialogu z technologią, polityką, z odpowiednim sensem pedagogicznym, z doświadczeniem życiowym, ze zdrową tradycją, z różnymi poglądami wychowawczymi, ze światem kultury, sztuki i ekonomii. W ten sposób proces wychowania ubogacony o aspekt interdyscyplinarności, może skuteczniej wykorzystywać osiągnięcia innych nauk, które pozostają w pewnej relacji do problemów wychowania.

W perspektywie interdyscyplinarności możliwa jest owocna współpraca między filozofią wychowania a teologią. Filozofia bowiem szuka również ostatecznego sensu człowieka i jego historycznego przeznaczenia. Podobną współpracę można nawiązać z antropologią.

W wyniku gwałtownych upadków różnych wizji i ideologii, nastąpił również kryzys wartości. Zaznacza się to nie tylko na polu wychowania, ale również w innych dziedzinach życia społecznego. Niektóre środowiska nawiązują do tzw. „wartości nowych” proponowanych przez szkołę: rozwoju, ekologii, prawa człowieka, współpracy, solidarności, pokoju. Problem ten dotyczy nie tylko odnowy programów nauczania, ale również dość zasadniczych zmian w zakresie dydaktyki i celowości wychowania.

Zagadnienie wartości ze względu na doniosłe znaczenie w wychowaniu, było przyczyną i tem wielu dyskusji prowadzonych w ostatnich latach na szczeblach narodowych i międzynarodowych. Dotyczyły one nowych programów nauczania dla szkół podstawowych i średnich, jak również obecności religii w szkole. Ponadto omawiały, nawiązując do międzynarodowej konwencji praw ucznia, różne ideologie i teorie wychowania, koncepcje filozoficzne i religijne.

We wszystkich tych sytuacjach podkreślano potrzebę obecności pewnych wartości, tak w życiu człowieka, jak również w procesie jego wychowania. Ich obecność broni człowieka przed nihilizmem, ułatwia odpowiednie używanie wolności, szkołę i program nauczania ustawia w świetle humanizmu, który zmierza do pełnego rozwoju osoby i do ważnego jej uczestnictwa w życiu społecznym. W tym świetle ludzka egzystencja wychowanek uzyskuje nowy sens, znaczenie i wartość, jest miejsce na ciągłe reformowanie programu szkolnego, ułatwianie wychowawcom pogłębiania umiejętności zdobytych i zdobywania nowych.

Wartości należące do konkretnej kultury, w procesie wychowania odgrywają rolę źródła i środków, z których można czerpać znaczenie i sens wysiłków stosowanych na tym polu. Dzięki nim można wypracować i zaproponować pewne wzorce pedagogiczne i projekty wychowawcze. Wartości formalne (poprawność, znaczenie, logiczność, zgodność, dokładność) i operatywne (zdolność, operatywność, oszczędność, praktyczność, generalizowanie) mogą być doskonałym kryterium oceny aktów teoretycznych, praktycznych, naukowych, technologicznych, poszukiwawczych, projektujących i kontrolnych mających szerokie zastosowanie w wychowaniu.

Wychowanie uwzględniające hierarchię wartości może być określane jako sposób życia i wypełniania trudnego zadania bycia człowiekiem.

Cały system kultury powinien również brać pod uwagę konieczność formacji nauczycieli, wychowawców, rodziców i całego systemu społecznego. Osoby te bowiem pomagają innym dojrzywać i kształtować swoją osobowość. Stąd też nie można zredukować ich do roli neutralnych arbitrow i nikomu niepotrzebnych kibiców.

Ważnym aspektem w tym procesie jest świadomość, że fakt uczenia się i własnej formacji powinien przebiegać we wspólnocie, w której zachodzi w sposób najdoskonalszy. Grupa bowiem stanowi bogactwo charakterów, mentalności i różnych odniesień kulturowych. Proponuje przy tym różne sposoby rozstrzygania i rozwiązywania problemów, nie tylko wychowawczych, ale także wspólnotowych i socjalnych.

Pracującym na rzecz wychowania radzi się w sposób szczególny zwrócić uwagi na problemy inkulturacji, na sposoby zachowania się młodzieży wobec wielości kultur i zmian w niej zachodzących,

poznanie ich sposobów reagowania i możliwości zastosowania bogactw kultury w interwencjach wychowawczych. Ta rewizja praktyczna procesu wychowania, powinna dotyczyć nie tylko osób bezpośrednio w nim zaangażowanych, ale również nauczycieli, rodziców, animatorów, wolontariuszy i innych grup współpracujących i mających jakiś wpływ na wychowanie. Nie można w tym miejscu pominąć całego systemu życia społecznego stworzonego przez państwo. System ten nie może działać w nastawieniu centralistycznym. Powinien kłaść akcent na wartość małych wspólnot i grup zorganizowanych, które stwarzają warunki i oddają wszystkie swoje możliwości na formację obywateli.

Od kilku lat zauważa się stały wzrost produkcji, wskutek czego można mówić o znacznej poprawie warunków ekonomicznych. Lecz nie można w takiej sytuacji zapomnieć również o wychowaniu, które winno być jedną z ważniejszych inwestycji społeczeństwa. Należy ustawicznie poszukiwać nowych rozwiązań, nowych punktów odniesień, nowych wartości. Ze względu na wielkie znaczenie wychowania rodzinnego i pierwszych klas szkoły podstawowej, trzeba zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa grożące rodzinie, na jej problemy, potrzeby i wymagania. To samo odnosi się do szkoły. Wszystkie istniejące struktury i organizacje powinny wspomagać powyższe środowiska w wysiłkach dotyczących wychowania.

Dokonując krótkiego podsumowania powyższej publikacji, poruszającej problemy wychowania we współczesnym świecie, należy stwierdzić, że w całości zasługuje na pozytywną ocenę. Przedstawia bowiem bardzo syntetycznie i jasno zagadnienia. Na uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt. Autor starał się przedstawić w sposób krytyczny i obiektywny sytuację wychowania w niektórych państwach Europy Zachodniej. Z drugiej strony chyba za mało poświęcił uwagi wartościom chrześcijańskim w wychowaniu.

ks. Jan Niewęglowski SDB, Warszawa

Człowiek – wychowanie – kultura, F. Adamski (red.), Kraków, 1993, ss. 222.

Jak wskazuje sam tytuł publikacji dotyczy ona trzech zagadnień: wizji człowieka, problemów wychowania i kultury społecznej, w której żyje konkretny człowiek. Omawiana książka stanowi zbiór tekstów zebranych z różnych periodyków i opracowań.

1. M. Krapiec, *Człowiek – dramat natury i osoby*

W każdej epoce pojawiały się różne próby wyjaśnienia i filozoficznej interpretacji obrazu człowieka. Z reguły widziano go dwustronnie: jako „naturę” (biologiczną) i „duch” (język, poznanie, samowiedza, społeczność). Naturalną koncepcję człowieka przedstawiał ewolucjonizm, w którym człowiek jest ostatnim ogniwem ewolucji żyjącej materii. Freudyzm i marksizm – redukujące człowieka do biologicznej strony – analizują ludzkie „ja” w świetle nauk ekonomicznych. Teoria strukturalizmu, podobnie jak koncepcje powyższe, również osadza mocno człowieka w przyrodzie.

Do powstania wielu współczesnych koncepcji antropologicznych przyczynił się Hegel i jego filozofia człowieka wywodząca się od Kartezjusza i Kanta. Według nich człowiek nie jest samą w sobie całością, ale tylko jej funkcją. Nowy punkt widzenia na człowieka, pod wpływem religii chrześcijańskiej, tworzy Kierkegaard. Tragiczny obraz człowieka i jego życia budują egzystencjaliści.

Klasyczny nurt filozofii, idąc za definicją Boecjusza, podkreśla dwustronność bytu ludzkiego: strukturę materialną i aspekt duchowy. Według tej koncepcji człowiek pojawia się jako jednostkowa substancja manifestująca się poprzez świadome „ja”. Ona prowadzi do uznania człowieka jako bytu osobowego, który transcenduje przyrodę.

2. R. Guardini, *Struktura bytu osobowego*

Osoba to inaczej postać składająca się z różnorodnych elementów, które pozostają ze sobą w związkach strukturalnych i funkcjonalnych, tworząc jedność pierwszego rzędu. Osoba jest indywidualnością, która broni się przed wchłonięciem jej przez inne zespoły. Istota tej indywidualności polega na kształtowaniu otaczającego ją świata i specyficznych relacjach między nią a innymi indywidualnościami.

3. R. Ingarden, *O naturze ludzkiej*

Jest bardzo trudno określić jednoznacznie naturę człowieka. Do każdej charakterystyki w jego istocie można dobrać fakty dowodzą coś przeciwnego. Niekiedy człowiek popełnia czyny niższe od jego prawdziwej natury, a równocześnie notuje się fakty wzniosłe i wyjątkowe. Każdy człowiek ustala sobie pewne wartości i usiłuje je realizować.

4. J. Maritain, *Osoba ludzka i społeczeństwo*

Mówiąc o osobie, trzeba mówić o jej jednostkowości i osobowości. Pierwsza cecha jest zakorzeniona w materii, która dzięki temu zajmuje określone miejsce w przestrzeni. Materia jako taka dąży do rozkładania się, podlega determinizmowi świata fizycznego. Człowiek jednak ze względu na to, że jest osobą, nie podlega tym prawom.

5. W. Stróżewski, *O stawaniu się człowiekiem*

Człowiek jest istotą niedoskonałą, niewykończoną i niespełnioną. W procesie stawania się człowiekiem ważną rolę odgrywa wychowanie, które zajmuje się nim ze względu na wyjątkowe miejsce, jakie zajmuje w świecie i w całej hierarchii bytów. Proces ten zakłada dynamiczność podmiotu, cel, sposób dochodzenia do tego celu, transcendencję należącą do istoty człowieczeństwa.

6. J. Maritain, *Od filozofii człowieka do filozofii wychowania*

Wychowanie nie zajmuje się abstrakcją człowieka jako takiego, ale kształtuje określone dziecko, należące do konkretnego narodu, środowiska i czasu. W procesie tym należy wystrzegać się poważnych błędów, które można popełnić. Błąd pierwszy: odrzucenie celów. Wychowanie jest pewnego rodzaju sztuką, która nie może być pozbawiona celowości. Błąd drugi: fałszywe koncepcje celu. Polega on na niepełnych i niejasnych pojęciach dotyczących natury celu wychowania. Aby uzyskać prawidłową i pełniejszą definicję tegoż celu, należy rozważyć pojęcie osoby ludzkiej i jej aspiracje, np. wolność wewnętrzną i zewnętrzną. Błąd trzeci: pragmatyzm. Jest rzeczą oczywistą, że życie człowieka polega na działaniu, które zmierza do celu, bez którego działanie traci kierunek. Jednakże życie istniejące dla celu wymaga godnego przeżycia, czyli potrzebna jest kontemplacja i doskonale spełnienie siebie. Elementy te wymykają się z granic ducha pragmatycznego. Błąd czwarty: socjologizm. Za najwyższe reguły i wzorce wychowania stawia się uwarunkowania społeczne. Błąd piąty: intelektualizm. Błąd ten pojawia się w dwóch formach. Pierwsza szuka najwyższej realizacji wychowania w czystej sprawności intelektualnej lub retorycznej, druga zaś, porzucając wartości uniwersalne, akcentuje ważność praktycznych i roboczych funkcji rozumu. Błąd szósty: woluntaryzm. W tym przypadku dochodzą do głosu irracjonalne siły, a rozum staje się niewolnikiem woli. Błąd siódmy: wszystkiego można nauczać. W szkole można przekazać wiedzę, lecz do mądrości dochodzi się przez doświadczenie duchowe.

7. G. D'Arcais Flores, *Propozycja personalistyczna*

Osoba jest *primum*, od którego należy zacząć mówienie i jakiegokolwiek działanie. Osoba to „ja”, to trwanie, świadomość (samoświadomość), istnienie. Nawiązuje ona relacje z „ty”, stając się *socius*, *amicus*. Wszystko to zakłada intencjonalność i transcendowanie. Ostatnie dwa elementy odgrywają niezmiernie ważną rolę w wychowaniu. Ułatwiają one wychowankowi stawanie się coraz bardziej samym sobą, a przez to realizuje się osobista wartość jego osoby.

8. J. Majka, *Wychowanie personalistyczne – wychowaniem integralnym*

Wychowanie ma na celu kształtowanie człowieka nie tylko w sensie rozwoju jako gruntu, lecz w znaczeniu doskonalenia każdego indywiduum, we wszystkich przejawach jego życia i działalności. Proces wychowania ma zmierzać do celu ostatecznego; brać pod uwagę dobro społeczeństwa i Kościoła; rozwijać w sposób harmonijny właściwości fizyczne, moralne i intelektualne.

9. T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*

Kryzys szkoły jest kryzysem osobowym. Dochodzi do tego, kiedy szkoła przestaje być wspólnotą nauczycieli–mistrzów i uczniów, w której nie dokonuje się edukacja, a tylko przekazywanie wiedzy. Szkoła nie może być miejscem manipulacji, ale miejscem odkrywania prawdy, dobra, piękna i wolności.

10. W. Cichoń, *Aksjologiczne ujęcie procesu wychowania*

Proces wychowania stanowi jedną całość z problematyką akcjologiczno-wychowawczą. Mamy tutaj do czynienia z filozoficznymi koncepcjami człowieka jako wychowawcy i wychowanka z teorią wartości.

11. I. Maritain, *Moralne i duchowe wartości w wychowaniu*

Nakazem chwili w wychowaniu staje się moralna reedukacja. Nie wystarczy nauczyć dziecko dobrych manier, kultury, uprzejmości, odpowiedniego zachowania, przestrzegania prawa bez uformowania jego wnętrza. Zwracać uwagę na atrybuty wartości życia.

12. W. Pasterniak, *Dydaktyka wartości*

Czynności dydaktyczne powinny realizować wartości ostateczne, jak: dobro, prawdę, piękno, sacrum, wartości istnienia, wolność, wartości moralne, użyteczność. Ułatwić uczniom poznanie świata wartości, jego znaczenie i związek z wartościami ostatecznymi.

13. F. Bagby, *Pojęcie kultury*

Pojęcie kultury wykształciło się stopniowo. Na kulturę składają się sposoby myślenia, odczuwania i zachowania. Człowiek był zawsze świadomy pewnych różnic, jakie zachodziły w obyczajach i sposobach życia między jego wspólnotą a innymi grupami.

14. Ch. Dawson, *Istota kultury*

Kultura to społeczna spuścizna człowieka, to wszystko, co człowiek nauczył się przez proces naśladownictwa, wychowania i nauki. Pojęcie kultury zawiera to, czym osoba jest i co posiada.

15. Ch. Dawson, *Zależność między religią a kulturą*

W każdej formie życia społecznego – która jest kulturą – zauważa się zjawisko, że jest ono porządkowane i organizowane według wyższych praw życia, które stanowią religię. Na wszystkich stopniach rozwoju człowieka, religia odgrywała w kulturze centralną rolę jednoczącą.

16. F. Adamski, *Kultura między sacrum i profanum*

Od kilkudziesięciu lat kultura szuka inspiracji w świecie materialnym, Tak powstała nowa rzeczywistość nabiera cech doczesności. Taki model kultury odbiega bardzo od perspektywy i hierarchii wartości nakreślonych przez tradycję chrześcijańską. Nie można sobie wyobrazić faktu istnienia kultury bez religii.

17. D. Bell, *Powrót sacrum. Tezy na temat przyszłości religii*

Wiek XVIII i XIX charakteryzował się pewnym odrzuceniem religii. W rezultacie doprowadziło to do sekularyzacji. Ostatnio obserwuje się zjawisko odrodzenia uczuć religijnych, powstają liczne ruchy, występują nawrócenia. Zmiany zachodzą również w kulturze. Przeobrażenia dotyczą zmiany postaw moralnych, wrażliwości odczuć, form ekspresji.

Niniejsza pozycja bez wątpienia zasługuje na bardzo pozytywną ocenę. Nie tylko porusza problemy skądinąd bardzo ważne dla każdego człowieka, ale szuka również rozwiązań. Stąd też może być znaczącym źródłem wiedzy i informacji dla studentów pedagogiki, a w sposób szczególny dla tych, którzy opierają swoją wizję człowieka na wartościach chrześcijańskich. Pewnym mankamentem książki są dość liczne błędy drukarskie.

ks. Jan Niewęglowski SDB, Warszawa

E. Alberich – A. Binz, *Adulti e catechesi. Elementi di metodologia catechetica dell'eta adulta*. Editrice Elle Di Ci, 10096 Leumann – Torino 1993, ss. 188.

W współczesnej myśli katechetyczno-pastoralnej coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że nie można w sposób pełny mówić o katechezie, jeżeli zabraknie w niej refleksji na temat katechezy dorosłych. Co więcej, katecheza dorosłych, zgodnie z podstawowymi dokumentami Kościoła (*Catechesi tradendae, Directorium Catechisticum Generale*) jest uznawana za formę podstawową, a jej realizacja za najbardziej pilną, jeżeli pragnie się, aby katecheza dzieci i młodzieży przynosiła pozytywne skutki. Zbytne akcentowanie katechezy dzieci i młodzieży, czy też uznanie tych form za prawie wyłączne i centralne nie tylko nie wyraża całej troski Kościoła w tej kwestii, ale może doprowadzić do kryzysu w duszpasterstwie, które przecież opiera się głównie na osobach dorosłych. To właśnie osoby dorosłe, a szczególnie rodziny, są w pierwszej mierze odpowiedzialne za rozwój religijny potomstwa. Od stopnia dojrzałości wiary rodziców zależy w stopniu bodaj najwyższym jakość wiary dzieci.

W krajach Europy Zachodniej pojawiło się w ostatnim okresie wiele publikacji na temat katechezy dorosłych. Jedną z ostatnich, która próbuje podać w sposób całościowy zagadnienie religijnego wychowania dorosłych, jest pozycja *Adulti e catechesi. Elementi di metodologia catechetica dell'eta adulta*, której autorami są dwaj znani katechetycy: E. Alberich SDB i A. Binz. Pierwszy jest długoletnim wykładowcą katechetyki w dwóch rzymskich uniwersytetach: *Università Pontificia Salesiana* i *Pontifica Università Gregoriana*, drugi członkiem dyrekcji *Institut Romand de Formation aux Ministères* we Fryburgu Szwajcarskim i wykładowcą pedagogiki religijnej w Uniwersytecie Strasburskim. Obydwaj od wielu lat są członkami międzynarodowej ekipy katechetycznej (*Équipe Européenne de Catéchèse*), a ostatnio A. Binz jest jej przewodniczącym. Próbują oni nie tylko zebrać aktualne tendencje katechetyczne dla dorosłych, ale pragną zaofiarować własną opinię na ten temat. Ich propozycja, ujęta w siedmiu rozdziałach wymienionej książki, daje bogaty i wyczerpujący wykład zagadnienia. Na ostatnich stronicach (159–183) znajdziemy bogatą literaturę na temat katechezy dorosłych. Rozdział pierwszy traktuje o opcji pastoralnej na rzecz katechezy dorosłych, w drugim wymienione są jej formy i modele, a kolejny, trzeci rozdział, uzasadnia potrzebę zajęcia się tym typem katechezy. W czwartym, autorzy proponują refleksję nad człowiekiem dorosłym, szczególnie w aspekcie psychologicznym, pedagogicznym i socjologicznym z równoczesnym odniesieniem do jego religijnego wychowania. Rozdział piąty mówi o celach katechezy dorosłych, szósty – o treści, a ostatni – o jej podmiotach, metodach i środkach.

Otwierające książkę *Wprowadzenie* informuje o inicjatywach na rzecz katechezy dorosłych w wielu krajach Europy, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady. Zapoznaje także z aspektami pozytywnymi i negatywnymi omawianego zagadnienia. Wśród pierwszych wymienia

szczególnie rosnące zainteresowanie religijną formacją ze strony ludzi dorosłych, powstające coraz liczniej grupy katechumenalne, odkrycie znaczenia Słowa Bożego i Pisma Świętego dla religijnej formacji, centralne miejsce dorosłego w życiu Kościoła, wolę i chęć rozwijania dialogu między wiarą a kulturą, widzianą w perspektywie integracji wiary i życia, oraz znaczący udział katechez dorosłych w procesie odnowy Kościoła. Aspekty negatywne, czy też problematyczne, to ciągle jeszcze istniejące niebezpieczeństwo dla wychowania religijnego ze strony empiryzmu, powierzchowności i improwizacji w polu religijnej formacji dorosłych. To także ujmowanie tej formy katechezy tylko w aspekcie wewnątrzkościelnym, z jej prawie wyłącznym zaadresowaniem do praktykujących chrześcijan, a pomijaniem tych, którzy odeszli od wiary lub stoją od niej z daleka. Innymi rodzajami zagrożeń są ukierunkowanie katechezy dorosłych zasadniczo do „czterdziestolatków” i kobiet; brak wypracowanych jej form odpowiadających naturze i potrzebom człowieka dorosłego, przez co katecheza ta przyjmuje formę „infantylną” albo rozczarowuje jej uczestników; brak umiejętności integracji treści wiary (obraz Chrystusa i Kościoła) z potrzebami Kościoła i duszpasterstwa: trudności związane z językiem i procesem komunikacji orędzia zbawienia; styl klerykalny i paternalistyczny w prowadzeniu tej formy katechezy oraz dystans czy rozdział między świadomością moralną, a oficjalną doktryną Kościoła.

Rozdział pierwszy, traktujący o pastoralnej opcji na rzecz katechezy dorosłych, informuje o historycznych i współczesnych inicjatywach na tym polu. Autorzy odwołują się do Soboru Trydenckiego, widzą bowiem w jego uchwałach pewne impulsy dla katechezy dorosłych. Pierwsza połowa XX wieku przynosi większe zainteresowanie się religijną formacją ludzi dorosłych, jednakże tylko w formie wyjaśniania katolickiej doktryny. Przełom w rozumieniu i praktyce tej formy katechezy nastąpił pod wpływem Soboru Watykańskiego II, czego wyrazem są posoborowe dokumenty Kościoła na ten temat. Nie mówi się w nich już tylko o religijnej ignorancji chrześcijan, jako motywem naczelnym w potrzebie jej tworzenia, ale proponuje się nowy jej kształt, który akcentuje potrzebę tworzenia katechezy dorosłych, odpowiadającej potrzebom tej kategorii osób. Na czoło wysuwa się koncepcja tworzenia katechezy „dojrzałej”, mającej w pełni odpowiadać na wszystkie problemy wieku dorosłego. Katecheza ta nie jest także prostym przedłużeniem katechezy dzieci i młodzieży, ale ma zawierać wszystkie elementy i cechy wyróżniające ją spośród innych form. Widziana jest przede wszystkim w optyce ewangelizacyjnej i nawrócenia, a jej znaczenie dla Kościoła i wiary wyrażać się ma przede wszystkim w roli, jaką powinna spełniać na płaszczyźnie pedagogicznej (wychowawczej) i kulturowej. Według autorów znaczy to, że jej wymiar ewangelizacyjny nie ogranicza się tylko do tworzenia projektów pastoralnych widzianych w perspektywie umacniania się wiary katolików, ale także skierowanie ich ku ewangelizacji. Musi mieć także silny charakter wspólnotowy, a jej zadaniem będzie włączanie się w proces odnowy Kościoła. Aby mogła to wypełnić, powinna zostać włączona w całościowe programy duszpasterskie Kościołów lokalnych i troszczyć się o dojrzewanie wiary ludzi dorosłych tak, aby Kościół coraz bardziej ukazywał się jako „dojrzały”, „dorosły”.

Katecheza dorosłych może realizować się w różnych formach: ewangelizacji, katechumenacie, wychowaniu i formacji. Każda jednak z tych form nie wyczerpuje całej treści katechezy dorosłych. Jej tożsamość ukaże się tylko wtedy, gdy uwzględni się ważne dla niej kryteria, wydobywające jej bogactwo i znaczenie. Informuje o tym drugi rozdział omawianego opracowania. Podane dwa podstawowe kryteria mówią o jej związku z różnymi typami duszpasterskiego zaangażowani Kościoła oraz samym akcie katechetycznym. Autorzy rozumieją ją jako działanie eklesjalne i duszpasterskie włączone w trzy funkcje Kościoła: służby (*diaconia*), wspólnoty (*koinonia*) i świadectwa (*martyria*). Kryterium dotyczące natury samego aktu katechetycznego widzi tę formę katechezy jako proces „inicjacji” i „reinicjacji” chrześcijańskiej. Może przyjmować ona formy pierwszej ewangelizacji, ale także powinna podejmować działania zmierzające do nawrócenia i ponownego odkrycia wiary i jej znaczenia dla życia. Rozumiana jako wychowanie nie ogranicza się tylko do kwestii związanych z rozwojem osobowości w znaczeniu psychologicznym, ale zmierza do akcentowania ważności osoby ludzkiej w życiu społecznym, promując w ten sposób postawy szczególnie związane z wolnością. Jej celem jest pomoc w wychowaniu osób wolnych, świadomych i odpowiedzialnych, które mogłyby wejść w konstruktyną przemianę społeczności świeckiej i Kościoła.

Niezmiernie ważną kwestią w życiu człowieka jest motywacja jego zaangażowania. Jest ona najbardziej pełna wtedy, gdy dotyczy tworzenia lub potwierdzania jego tożsamości. W przypadku człowieka dorosłego winna ona koncentrować się na ukazywaniu konkretnych problemów i zadań, gdyż odpowiada to najbardziej jego naturze. Autorzy książki zagadnienie motywacji ujmują w rozdziale trzecim i widzą je w kategoriach społeczno-kulturalnych, psycho-antropologicznych i teologiczno-pastoralnych. Na podkreślenie zasługuje wysuwana przez autorów opinia przełamująca dotychczasowy, statyczny obraz człowieka dorosłego, jako osobowości już ukształtowanej, pełnej, kompletnej. W istocie człowiek dorosły jest w stanie uczenia się i rozwoju, ma własną dynamikę i specyfikę. Prawda ta stanowić winna jeden z podstawowych motywów tworzenia i rozwoju katechezy dorosłych. Wśród motywów teologiczno-pastoralnych warto wskazać na wysuwane przez autorów racje odchodzenia od dotychczasowego, tradycyjnego modelu duszpasterstwa, ujawniający się kryzys wiary i tożsamości chrześcijańskiej, czy niezdolność wychowawczą starszych w stosunku do młodego pokolenia.

Rozdział czwarty przynosi szeroką i dogłębną zarazem psychologiczną charakterystykę wieku dorosłego. Autorzy, przytaczając dorobek naukowy amerykańskich psychologów i teologów, głównie protestanckich, takich jak: Erik Erikson, Daniel Levinson, Robert Kegan, James Fowler czy Fritz Oser, wykorzystują ją zarazem do stworzenia silnego fundamentu katechezy dorosłych, aby ta nie tylko budowała swoją tożsamość na podstawie przemyśleń natury teologicznej i ekklezjalnej, ale miała także znaczenie formacyjne, co przy braku psychologicznych podstaw jest w dużej mierze utrudnione.

Rozdział piąty przynosi refleksję na temat celów katechezy dorosłych. Autorzy nie tyle wymieniają je kolejno, ile raczej podają wskazania i kryteria ich wyborów w trzech płaszczyznach: indywidualnej, społecznej i kościelnej. W pierwszej mówią o nowym modelu chrześcijanina, który jest świadomy swojej wiary i zaangażowany w jej rozwój. Wskazują także na konieczność związków z kulturą, bez której wiara nie znajduje swojego wyraźnego oblicza. Nowy sposób przeżywania wiary to także zaangażowanie w życie Kościoła, czego wyrazem jest czynne uczestnictwo w konkretnej wspólnocie kościelnej. Za ważne uważają formację moralną i umiejętność prowadzenia dialogu międzypokoleniowego. Wybór natomiast celów powinien uwzględniać takie zagadnienia, jak: nawrócenie, interioryzację i dojrzałość w dziedzinie postaw wiary, pogłębienie wiedzy religijnej oraz wychowanie do aktywnego życia. W płaszczyźnie wspólnotowej wskazują na potrzebę tworzenia nowych, bardziej otwartych wspólnot kościelnych, troszczących się o wydobywanie różnego rodzaju posług i charyzmatów. W przypadku kryteriów ekklezjalnych mowa jest nie tyle o integracji z Kościołem, ile o jego tworzeniu, co może wystąpić przy pełnym zastosowaniu „ekklezjologii wspólnoty”, wydobywaniu ważności służby przy odchodzeniu od mentalności opartej na przekonaniu o panowaniu i rządzeniu, czy wreszcie przy dowartościowaniu krytycznych opinii wiernych.

Treści dotyczące katechezy dorosłych znalazły swoje miejsce w rozdziale szóstym. Wśród kryteriów ich wyboru autorzy podają następujące: funkcjonalność, globalność i integralność przekazywanego orędzia, korelację, esencjalność i jasność treści, dojrzałość, inkulturację i dialog. Podawane treści powinny także zawierać pewien porządek, który autorzy formułują w pytaniach: dlaczego? (znaczenie i rola treści w katechezie); gdzie? (źródła i odniesienia co do treści katechezy); co? (jaka jest właściwa treść katechezy?); jak? (sposób prezentacji treści).

Ostatni, siódmy rozdział, traktuje o podmiotach, metodach i środkach katechezy dorosłych. Mówiąc o podmiotach, autorzy nie wskazują tylko na katechetę i katechizowanego, ale ujmują zagadnienie szerszej, podkreślają znaczenie wspólnoty kościelnej, bez której trudno jest prowadzić spotkanie katechetyczne. Wskazywana metoda powinna być funkcją trzech zadań katechezy: wychowania, nauczania i inicjacji. Nie tyle wskazują na konkretne metody, ile pragną przekazać zasady ich doboru. Wynikiem tego jest wskazanie, aby przechodzić w katechezie od tego, co nazwali *sapere di esperienza* do *esperienza di sapere*: nie tylko ważne jest samo doświadczenie wiary, ile umiejętność jej wzbudzania i przeżycia.

Książkę tę nie tylko warto przeczytać, ale należałoby ją polecić wszystkim tym, którzy w Polsce są odpowiedzialni za kształt duszpasterstwa i katechezy. Nasza bowiem katecheza zbytnio skoncentrowana jest na problemach religijnego wychowania dzieci i młodzieży. Tymczasem bez formacji osób dorosłych, szczególnie rodziców, trudno jest mówić o pozytywnych i trwałych rezultatach zabiegów

o dojrzałość wiary młodego pokolenia. Jeżeli dzisiaj słyszy się powszechne już narzekania o małym wpływie wiary na postawy i zachowania dzieci i młodzieży, to wydaje się, że jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy jest zbyt nisko jeszcze zainteresowanie się religijną formacją osób dorosłych.

ks. Kazimierz Misiaszek SDB, Warszawa

Encyklopedia pedagogiczna, W. Pomykało (red.), Warszawa 1993, ss. V + 1016.

Nieczęsto mamy do czynienia na polskim rynku wydawnictw pedagogicznych z opracowaniami encyklopedycznymi. Przez wiele lat środowiska pedagogiczne praktycznie były pozbawione tego typu opracowań. Poza wznawianym *Słownikiem pedagogicznym* Wincentego Okonia nie pojawiały się inne. Dopiero obecnie oddany został do rąk odbiorców obszerny tom, który może, chociaż w części, nadrobić istniejące zaległości. W jakiej mierze to uczyni i czy wypełni najbardziej podstawowe braki?

Encyklopedia pedagogiczna rodziła się dość długo, prace nad nią trwały od końca lat sześćdziesiątych, a wśród widniejących autorów niektórzy już nie żyją (np. B. Suchodolski). „Obecnie wydana *Encyklopedia pedagogiczna* czytamy w *Przedmowie* – to próba ukazania dorobku pedagogów polskich z okresu ćwierćwiecza, a zarazem najnowszych dokonań powstałych w ostatnich dwóch-trzech latach” (s. III). W swoim założeniu ma ona charakter pluralistyczny, co dokumentuje dobór autorów i publikowanych haseł. Wyrazem zakładanego pluralizmu jest także równoległe publikowanie „odmiennych treściowo haseł dotyczących celów kształcenia i wychowania, ideałów wychowawczych, samego Wychowania oraz wielu innych” (*Przedmowa*, s. IV).

Encyklopedia jest dziełem zbiorowym. Znajdujemy w niej ponad 270 haseł ponad 150 autorów. Inicjatorem, twórcą jej koncepcji i głównym realizatorem był od początku prof. dr W. Pomykało. Zaproszono także wielu konsultantów, którzy byli odpowiedzialni za poszczególne działy. Są one wyróżnione w *Spisie treści działów*, przez co *Encyklopedia* nie informuje tylko o alfabetycznym spisie haseł, ale staje się w jakimś sensie „uporządkowanym podręcznikiem pedagogiki”, odsyłając czytelnika do określonego działu tej nauki. I tak odpowiedzialnymi za pedagogikę ogólną byli profesorowie: B. Suchodolski i W. Pomykało, za dydaktykę – prof. dr Tadeusz Lewowicki, za teorię wychowania – prof. dr W. Pomykało, pedeutiologię – prof. dr Czesław Banach, pedagogikę opiekuńczą – prof. dr Edmund Trempała, zarządzanie i organizację w oświacie oraz podstawy wiedzy o instytucjach oświatowo-wychowawczych – profesorowie: Jan Kluczyński i Mirosław Szymański, pedagogikę resocjalizacyjną – prof. dr Lesław Pytko, pedagogikę rewalidacyjną – prof. dr Aleksander Hulek, a za psychologiczne podstawy kształcenia i wychowania – prof. dr Włodzimierz Szewczuk.

Wielość zaproponowanych tematów może rzeczywiście służyć pomocą w podstawowej wiedzy pedagogicznej. Długi jednak czas rodzenia się tego dzieła, przypadający głównie na czas wszechwładnie panującego komunizmu, wycisnął na nim swoje piętno. To prawda, że znalazło się tam szersze opracowanie na temat osobowościowych i oświatowo-wychowawczych źródeł upadku w Polsce ustroju lat 1944–1989 wraz z próbą prognozowania perspektyw rozwoju pedagogiki w zmienionej sytuacji społeczno-politycznej (W. Pomykało s. 56–72) oraz są obecne hasła dotyczące wychowania religijnego (K. Przecławski, s. 50–53; 913–916), nauczycielskiej „Solidarności” (K. Przyszczypkowski, s. 729–732), szkół prywatnych i społecznych (T. Lwowicki i J. Radziejewicz, s. 799–804), ale brak niektórych – wydaje się ważnych – haseł, a treść szczególnie tych opracowań, które nawiązują do religii i wychowawczej roli Kościoła wzbudza poważne wątpliwości. W *Encyklopedii* nie znajdziemy żadnej wzmianki o personalizmie pedagogicznym, chociaż stał się on już trwałym dorobkiem europejskiej myśli pedagogicznej, a w chrześcijańskiej myśli wychowawczej w Polsce miał i ma swoich wybitnych przedstawicieli (Stefan Kunowski, o. Jacek Woroniecki, ks. Janusz Tarnowski i inni). To prawda, że w okresie komunizmu nie był on kierunkiem miłe widzianym, niemniej należało, dla naukowej

obiektywności, przynajmniej ogólnie o nim powiedzieć. Podobnie nie napotkamy w tym dziele szerszego opracowania hasła „uniwersytet”. Opracowane hasło „szkolnictwo wyższe” (J. Kluczyński) nie nawiązuje do idei uniwersytetu, a przecież trudno mu odmówić szerokiego oddziaływania wychowawczego. Pewne o nim wzmianki możemy znaleźć jedynie w relacji 5. Wołoszyna („Historyczne dziedzictwo oświatowo-wychowawcze: powszechne i polskie”).

Całkowicie pominięta została kwestia dotycząca roli religii w wychowaniu dzieci i młodzieży, a przecież ma ona swoją specyfikę oraz wyjątkową rolę w kształtowaniu osobowości młodego człowieka. Powstało już wiele szczegółowych opracowań na ten temat. Religia bowiem i jej wychowawcze implikacje są od dłuższego czasu terenem badań np. psychologii religii. I nie chodzi tu tylko o ogólne omówienia wychowania religijnego, które znalazło się w tym dziele, ale o szczegółowy i ważny problem miejsca religii w tworzeniu się osobowości.

W polskiej myśli i praktyce wychowawczej doniosłą rolę odegrała Polska Macierz Szkolna. Na próżno jednak szukalibyśmy chociaż najmniejszej o niej wzmianki w nowo wydanej *Encyklopedii pedagogicznej*. Dość szerokie opracowanie S. Wołoszyna „Historyczne dziedzictwo oświatowo-wychowawcze: powszechne i polskie” nie wspomina o niej nawet jednym zdaniem. Zresztą, prawie wszystkie opracowania tego autora, a jest ich w *Encyklopedii* kilka, zdradzają wyraźną niechęć do działalności wychowawczej Kościoła, co trudno u tak wybitnego badacza dziejów oświaty zrozumieć. I pewnie dlatego Polska Macierz Szkolna, inspirowana myślą chrześcijańską, nie mogła znaleźć uznania w oczach prof. Wołoszyna. Jest on zresztą autorem innych, kontrowersyjnych twierdzeń, typu: chrześcijaństwo przyczyniło się do dewaluacji rzymsko-greckich ideałów, w tym kultury filozoficznej i intelektualnej (s. 235); „w średniowieczu nauczanie i wychowanie pozostaje pod przemożnym wpływem Kościoła chrześcijańskiego” (tamże), a także: „w późniejszych wiekach średnich, pierwotną doktrynę chrześcijańską („cnoty ewangeliczne”) zaczęto podpierać filozofią grecką” (tamże); „Zaostrzenie się ascezy pomnażało bogactwa Kościoła: wstępujący do klasztorów wyrzekali się dóbr na rzecz Kościoła, a to równocześnie zwiększało jego siłę i wpływy polityczne” (s. 236). Trudno o bardziej dezinformującą syntezę. A wystarczy wziąć do ręki takie wybitne dzieła uznanych historyków, jak *Cywilizacja wczesnego średniowiecza* M. Simona czy *Powstaje nowy świat* L. Genicota, aby dowiedzieć się, że pomimo krytycznego podejścia niektórych środowisk chrześcijańskich do filozofii greckiej w okresie starożytnym, w gruncie rzeczy to właśnie klasztory i Kościół ocaliły dorobek myśli greckiej i rzymskiej, a poza Kościołem nikt zasadniczo nie interesował się nauczaniem i wychowaniem, gdyż państwo stawiało sobie inne cele. A synteza filozoficznej myśli greckiej i chrześcijańskiej dała w wyniku nową, głęboką myśl, której twórcą był św. Tomasz z Akwinu. I nie było to tylko „podpieranie” filozofii greckiej chrześcijaństwem, ale rzetelne poszukiwanie prawdy, poszukiwanie przy tym nowych syntez i uzasadnień sensowności i celowości istnienia ludzkiego bytu. Te trochę pogardzane przez S. Wołoszyna „szkółki doktryny chrześcijańskiej” stały jednak u podstaw szkoły i należałoby z większym obiektywizmem przedstawić ich wartość... Jakoś trudno Profesorowi przełamać stare przyzwyczajenia z okresu komunizmu, a przecież dzisiaj naukowcy nie muszą identyfikować się z żadną wodującą partią, aby wydawać swoje dzieła i prowadzić badania. Zresztą wcale nie chodzi o demonstrowanie życzliwego stosunku do Kościoła, uczciwość badacza domaga się, aby patrzył na rzeczywistość obiektywnie. A wtedy można także zauważyć, że klasztory nie były ekonomicznym zapleczem Kościoła (kto tak twierdzi wskazuje jedynie na ignorancję co do natury życia zakonnego:), ale także instytucjami, które prowadziły (w średniowieczu były jedynymi) wiele dzieł dobroczynnych, kulturalnych, ekonomicznych, gospodarczych (np. działalność cystersów na rzecz doskonalenia sztuki agrarnej) itp.

Dezinformacją raczej niż informacją jest opracowanie redaktora naczelnego *Encyklopedii* na temat celów kształcenia i wychowania, ideałów wychowawczych, wzorców osobowych (s. 67–69), jeżeli chodzi o analizę stanowiska religijnego. Dowiadujemy się tam, z niemałym zdumieniem, o dwóch kierunkach w chrześcijańskim wychowaniu: chrześcijańsko-fundamentalnym i chrześcijańsko-liberalnym, bez wskazania jakichkolwiek reprezentantów tych kierunków, czy chociaż próby analizy oficjalnych dokumentów Kościoła na ten temat. Owszem, istnieją różnice w Kościele katolickim co do niektórych kwestii wychowawczych, ale trudno jest się zgodzić z tak uproszczonym schematem

w patrzeniu na wychowanie. Wydaje się on raczej wyrazem obiegowych tendencji upolitycznienia roli Kościoła, a nie wysiłkiem zrozumienia istoty chrześcijańskiej pedagogii. Poza tym prof. Pomykało zdradza podstawową nieznaną niektórym autorów dzieł pedagogicznych identyfikujących się ze stanowiskiem religijnym. Jak bowiem inaczej zrozumieć informację, że autorem książki *Podstawy współczesnej pedagogiki* jest ks. prof. dr S. Kurowski? (s. 67). Z pewnością nikt nie ma obowiązku znać wszystkich dzieł pedagogicznych wychodzących w naszym kraju. Książka ta jednak zdobyła sobie już szerokie kręgi odbiorców, a jej autorem jest człowiek świecki, nieżyjący już, długoletni i wybitny wykładowca pedagogiki w KUL, prof. Stefan Kunowski, którego trudno pomijać w ocenie polskich osiągnięć wychowawczych, jak również trudno jest uznać, że mamy w tym przypadku do czynienia z błędem drukarskim.

Wiele zastrzeżeń może także budzić opracowanie na temat harcerstwa (Z. Woroniecki, *Harcerski system wychowawczy*, s. 225–230). Szczegółowa analiza jego natury, struktur organizacyjnych i oddziaływań wychowawczych nie zawiera żadnych odniesień do moralności chrześcijańskiej, która przecież stała u podstaw tego ruchu. Komuniści zrobili wiele, aby wymazać jej ślad z założeń ZHP, ale uczciwy i rzetelny badacz powinien to wiedzieć.

W *Encyklopedii pedagogicznej* znalazły się także opracowania o chrześcijańskiej czy religijnej pedagogii, autorstwa prof. K. Przeclawskiego (s. 50–53, 913–916). Podana w sposób syntetyczny informacja próbuje przedstawić religijny punkt widzenia na wychowanie, czerpiąc treści nie tylko z chrześcijaństwa, ale i z innych religii. Szkoda tylko, że autor, analizując stanowisko chrześcijańskie nie odwołał się do podstawowych kościelnych dokumentów wychowawczych i katechetycznych (choćby takich jak dekret o wychowaniu chrześcijańskim II Soboru Watykańskiego *Gravissimum educationis* czy adhortacji apostołskiej o katechezie *Catechesi tradendae*), co ubogaciłoby tę relację.

Jestem przekonany, że istnieje głęboki sens wydawania dobrych opracowań encyklopedycznych. W przypadku *Encyklopedii pedagogicznej* należy stwierdzić, że jest z pewnością dziełem potrzebnym, zawierającym wiele rzetelnych opracowań. Trudno jednak godzić się z niektórymi tendencyjnymi i mało obiektywnymi stwierdzeniami. Można jedynie wyrazić nadzieję, że nowe jej wydania, czy też programowane aneksy zawierają już będą więcej obiektywizmu.

Kazimierz Misiaszek SDB, Warszawa

ks. Henryk Skorowski, *Być chrześcijaninem i obywatelem dziś. Refleksje o postawach moralno-społecznych*, Warszawa 1994, ss. 189.

Odwołanie się do słynnego powiedzenia św. Jana Bosko: „wychować ludzi młodych na dobrych chrześcijan i obywateli”, stawia z całą ostrością problem omawianej publikacji. Rodzą się bowiem w tej kwestii pytania: czy idea zawarta w przytoczonych słowach jest możliwa do realizacji w dzisiejszej rzeczywistości? Czy można być w pełni człowiekiem wierzącym, a jednocześnie aktywnie uczestniczyć w życiu własnego środowiska? Czy chrześcijaństwo da się pogodzić z aktywnością w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturowej? Pytania te przede wszystkim niepokoją ludzi młodych, którzy pragną realizować się jako chrześcijanie w dzisiejszej rzeczywistości.

Publikacja niniejsza to zespół refleksji na temat postaw moralno-społecznych, w których wyraża się jedność „bycia chrześcijaninem” i „bycia obywatelem”. Jest ona zatem próbą odpowiedzi na postawione wcześniej pytania. Pragnieniem bowiem autora jest, jak sam to wyraża: „pomóc ludziom młodym w odczytywaniu na nowo swojego chrześcijaństwa, które nie jest izolacją od problemów świata, ale aktywną i dynamiczną obecnością w świecie. Chodzi o odczytanie wielu zdevaluowanych w naszej rzeczywistości wartości i postaw etyczno-społecznych, które są świadectwem odwagi bycia w świecie na sposób chrześcijański” (s. 9).

Publikacja składa się z czterech rozdziałów. Rozdział pierwszy zatytułowany *Niektóre aspekty etosu dzisiejszej młodzieży* charakteryzuje sytuację młodego człowieka dziś. Autor dokonuje analizy tej

sytuacji z wyakcentowaniem jej elementów negatywnych, by na tym tle ukazać pozytywne elementy chrześcijańskiej obecności człowieka młodego w świecie. Wyakcentowano w tym rozdziale problem przeżywania przez ludzi młodych wielu problemów moralno-społecznych ze względu na fakt, iż całą współczesną rzeczywistość znamionuje wiele nowych zjawisk jako wynik dokonujących się przemian społeczno-polityczno-kulturowych. Autor zwraca przede wszystkim uwagę na problemy w płaszczyźnie egzystencjalno-antropologicznej, społeczno-kulturowej, rodzinnej, seksualno-erotycznej. Przeżywane w tych płaszczyznach problemy są najczęściej wynikiem zagubienia młodego człowieka w świecie wartości. Krótka charakterystyka etosu współczesnej młodzieży ukazała zatem w całej rozciągłości niepokoje serca i umysłu młodego człowieka dziś.

W tym kontekście rodzi się pytanie: czy chrześcijaństwo jest szansą dającą młodym perspektywę życia i obecności w świecie. Kolejne zatem rozdziały niniejszej publikacji dają odpowiedź na pytanie: w czym winna się wyrażać chrześcijańska obecność w świecie? Rozdział drugi zatytułowany *Być chrześcijaninem – wiara, nadzieja, miłość jako wyznaczniki mojego chrześcijaństwa* dotyczy samej istoty chrześcijaństwa. Jest on wyczerpującym wykładem na temat wyznaczników chrześcijaństwa: wiary, nadziei i miłości. Uświadamia on, że chrześcijaństwo jest nie tylko wyborem Boga, ale także wyborem siebie, swojego „ja”. Zdaniem autora wybrać zaś siebie, to wybrać konkretną formę egzystencji, to znaczy określone postawy i styl życia, określoną moralność. A zatem – wiara jako wybór Boga, nadzieja jako wyznanie Boga i miłość jako wybór siebie i swoich postaw moralnych to treść niniejszego rozdziału.

Rozdział trzeci zatytułowany jest: *Odwaga istnienia jako chrześcijański sposób bycia w świecie*. Autor wychodzi z założenia, że chrześcijanin jako człowiek wiary, nadziei i miłości nie może pasywnie wegetować w otaczającej go rzeczywistości świata. Przez miłość wezwany jest on do aktywnego bytowania w świecie. Ta myśl jest przewodnią w niniejszym rozdziale. Chodzi o odpowiedzialność osoby, chrześcijanina za współtworzenie własnego środowiska społeczno-kulturowo-gospodarczego. Odpowiedzialność osoby za własne środowisko oznacza zatem faktyczną jej aktywność na rzecz dobra wspólnego, którą to aktywność niektórzy autorzy określają i definiują jako katalog obowiązków obywatelskich. Jest to konsekwencja wiary, a z niej płynącego stylu bycia, którym jest miłość. To ona niejako „zmusza” człowieka do aktywnego bycia w świecie. Aktywność tę nazywa autor odwagą bycia w świecie: „faktycznie bowiem być aktywnym w środowisku, w którym człowiek żyje i partycypuje, to dziś odwaga niejednokrotnie granicząca z heroizmem. Ale taka jest najgłębsza konsekwencja wiary” (s. 55). Ta aktywność chrześcijanina w świecie realizuje się przez konkretne postawy etyczne – społeczne. Autor omawia kilka zasadniczych postaw: patriotyzm, patriotyzm lokalny, solidarność, sprawiedliwość, tolerancja, prawda, wolność, zaangażowanie na rzecz środowiska itp. Wszystkie te postawy etyczne – społeczne świadczą o rzeczywistej wartościowości jednostki w ramach życia społecznego. Ten rozdział należy uznać za fundamentalny dla całej omawianej publikacji. W nim zasadniczo zostało określone co wchodzi w zakres pojęcia „być chrześcijaninem i obywatelem”. Na istotę tego pojęcia i jego zakres składają się określone postawy. Z jednej strony, są to postawy religijne, które określają chrześcijanina jako człowieka wiary, nadziei i miłości, z drugiej zaś strony, są to postawy społeczne, które definiują obywatela jako chrześcijanina aktywnie bytującego w otaczającej go rzeczywistości polityczno-społeczno-gospodarczo-kulturowej. W tej części publikacji został ukazany niejako ideał chrześcijanina aktywnie uczestniczącego w świecie.

Rozdział czwarty zatytułowany *Sumienie jako wyznacznik chrześcijańskiej obecności w świecie* odpowiada na pytanie, co pomaga utrzymać chrześcijańską postawę w życiu codziennym, tzn. aktywną obecność w świecie. Autor wychodzi z założenia, iż człowiek musi ciągle wybierać pomiędzy dobrem a złem, przeżywać ciągle dramat wyborów w następstwie grzechu pierworodnego, który osłabia kondycję moralną człowieka. Tu, zdaniem autora, dotykamy fundamentalnego zagadnienia, jakim jest sumienie. Jest ono wyznacznikiem mojej chrześcijańskiej obecności w świecie. To sumienie ukierunkowuje chrześcijanina na realizację omówionych wcześniej postaw etyczno-społecznych, poprzez które każdy człowiek realizuje chrześcijańską obecność w świecie. Rozdział ten, będący szczegółowym wykładem z zakresu etyki, wieńczy treść rozdziałów poprzednich. To właśnie w sumieniu odkrywamy kim jesteśmy, co z tego wynika, co pomaga nam wartościować i oceniać

konkretne zachowania. Oznacza to, że sumienie jest autentycznym wyznacznikiem naszej właściwej i aktywnej obecności w świecie wyrażającej się w określonych postawach. Kształtuje ono bowiem świadomość moralną, która jest nieodzownym elementem wypracowania właściwych postaw etyczno-społecznych.

Treść niniejszej publikacji jest współczesnieniem i rozwinięciem myśli wybitnego pedagoga i wychowawcy XIX wieku – ks. Jana Bosko. Dotyczy bowiem fundamentalnej myśli tego człowieka w sferze wychowania: „być dobrym chrześcijaninem i obywatelem dziś”. Dodać przy tym należy, iż nie jest ona teoretycznym rozważaniem, ale praktycznym wskazaniem kierowanym do młodego człowieka. W tym sensie może niniejsza publikacja być wielorako wykorzystana. Przede wszystkim korzystając z niej mogą katecheci młodzieżowi, duszpasterze środowisk akademickich, a także szerokie grono ludzi młodych szukających swojej faktycznej obecności w świecie. Omawianą publikację trzeba czytać i studiować z wewnętrznym i zewnętrznym skupieniem.

Małgorzata Dąbrowska, Warszawa

Maria Starzyńska, *Jedenaście klęczników*, Rzym 1992, ss. 53.

Przypadek zarządził, iż ostatnio przeczytałam niewielką książeczkę Marii Starzyńskiej pt. *Jedenaście klęczników* wydaną w Rzymie w 1992 r. nakładem Uniwersytetu Gregoriańskiego.

Skromna objętościowo publikacja jest dobrym przykładem popularyzacji wydarzeń, nieznanymi szerszemu ogółowi społeczeństwa polskiego, związanych z życiem Kościoła katolickiego na Kresach Wschodnich w czasach drugiej wojny światowej.

Nieliczni tylko nie wiedzą o męczenniku oświęcimskiego obozu ojcu Maksymilianie Kolbe i jego darze z własnego życia złożonym za inne życie. Nieliczni do tej pory wiedzieli o męczeństwie jedenastu sióstr nazaretanek bestialsko zamordowanych przez hitlerowskich siepaczy 1 sierpnia 1943 r. w Nowogródku. One także oddały swoje życie, prosząc Boga o uwolnienie aresztowanej młodzieży i ojców rodzin.

Maria Starzyńska ukazuje historię nazaretanek nowogródzkich z chwilą ich przybycia do miasta, tj. od września 1929 r. Społeczństwo miasta, a także władze wojewódzkie z niechęcią obserwowało pierwsze kroki sióstr, kojarzących się nieodmiennie z prowadzeniem elitarnych szkół i internatów. Z czasem wrosły one jednak w pejzaż kresowy, zdobywając swoją pracą i postawą serca nowogródzian, choć początkowo schronienia zgromadzeniu udzieliła ludność białoruska.

W 1931 r. siostry założyły szkołę, a już we wrześniu 1933 r. dzieci przekroczyły próg nowego gmachu szkolnego. Ofiarności w pracy założycielek, społeczne zrozumienie korzyści płynących z oświaty oraz fundacje obywatelskie umożliwiły realizację wcale niełatwego zadania.

Wojna 1939 r. dla społeczności nowogródzkiej rozpoczęła się dopiero 17 września. Podczas nabożeństwa w farze wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska sowieckie podawano sobie z ust do ust. Przełożoną Zgromadzenia wyznaczona została siostra Stella (Adela Mardosiewicz) – najstarsza wiekiem i stażem. Mimo działań wojennych siostrzyczki nadal pracowały, roznosząc wśród ludzi nadzieje, wiarę i miłość (pamiętając o słowach swojej założycielki – Franciszki Siedlickiej – „Miłość, miłość”), tworząc dobra codzienne i potajemnie przygotowywały dzieci do Sakramentu Komunii Świętej. Zakaz noszenia habitu respektowały nieomal wszystkie. Wyjątek stanowiła siostra Melda (Jadwiga Żak), pełniąca obowiązki zakrystianki i „nie mająca nic do stracenia”.

W 1941 r. Nowogródek przeszedł pod okupację hitlerowską. Nowy najeźca pozwolił wprowadzić na jawne życie religijne, siostry ponownie przywdziały habit, jednak jego eksterminacyjna polityka dotyczyła nie tylko ludności żydowskiej, ale w krótkim czasie dotknęła całe społeczeństwo Kresów Wschodnich II RP.

Siostry, niosąc ulgę cierpieniom ludzkim, modliły się jednocześnie wytrwale o zachowanie przy życiu wielu zabranych, ofiarując w modlitwach same siebie. Łaskawy Pan wystuchał tych próśb, które

urzeczywistniły się 1 sierpnia 1943 r., gdy pod osłoną nocy zostały wywiezione i rozstrzelane „na piątym kilometrze od miasta za leśniczówką o nazwie »Batorówka«”.

Od tego czasu klęczniki fary nowogródzkiej świeciły pustką. Zabrakło bowiem pośród żywych ich właścicielek, zrośniętych z historią międzywojennego Nowogródka. Ich doczesne szczątki znalazły po wojnie wieczne miejsce spoczynku w grobowcu bocznej kaplicy fary. Wieść o siostrach męczennicach rozniosła się wśród Rodziny Nazaretańskiej rozsypanej po świecie. Biskup Tadeusz Kondrusiewicz z pomocą Warszawskiej Kurii Metropolitalnej podjął starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego sióstr nazaretanek.

Książka Marii Starzyńskiej to niewątpliwie pozycja przyczynkarska. Napisana z pasją poznawczą, miękkim piórem, opatrzona licznymi ilustracjami, zdjęciami sióstr, wreszcie przedmową autorstwa biskupa Aleksandra Kaszkiewicza – ordynariusza grodzieńskiego. Okrutne wojenne czasy zostały złagodzone (być może nieświadomie), poprzez liryczne, spokojne, poetyckie wręcz opisy nie tylko postaci sióstr, ale także miejsc, sytuacji, środowiska. W tej książce nie ma miejsca na nienawiść, jest tu żal, ale przede wszystkim miłość do bliźnich, i chęć niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Jest to lektura prowadzona delikatną kreską, bez nachalnej dydaktyki. Książka pisana sercem, a jednocześnie uwzględniająca reguły rzetelnego postępowania.

Ta opowieść to jeszcze jeden dowód poświęcenia życia za życie w imię głoszonej miłości. Jest to na nowo udostępniony fragment martyrologii polskich zgromadzeń zakonnych podczas drugiej wojny światowej. W dzisiejszym, niedoskonałym świecie, świecie załamanych autorytetów – daje światło nadziei, że nie wszystkie wartości niewymierne w pieniądzu zostały pogrzebane przez społeczeństwa świata.

Hanna Markiewicz – Warszawa

Zaangażowanie chrześcijan w życiu społecznym, pr. zbior. pod red. ks. A. Marcola, Opole 1994, ss. 205.

Przeobrażenia lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych naszego kraju oraz ich ogromne natężenie, postawiły Kościół w Polsce wobec nowych okoliczności. Uzyskana wolność, suwerenność i demokracja wytworzyły sytuację, w której Kościół próbuje odnaleźć swoje miejsce. Stawiane mu są pytania nie nowe, ale wymagające odpowiedzi uwzględniających nowe realia. Rzetelnej odpowiedzi domaga się także pytanie o zakres zaangażowania społeczno-politycznego katolików, a szczególnie katolików młodego pokolenia Polaków. Klarowne odpowiedzi są tym bardziej wymagane, gdyż arena polityczna naszego kraju nie jest jeszcze wykrystalizowana, a na płaszczyźnie ideologiczno-światopoglądowej ścierają się poglądy liberalno-lewicowe i chrześcijańsko-prawicowe. Problem tkwi w tym, że władza polityczna pozostaje w ręku liberalno-lewicowej mniejszości, która świadoma jest detychczasowego znaczenia Kościoła oraz jego realnej siły w kraju. W związku z tym rozpoczęto walkę o ideologiczny profil Polski, usiłując przekonać społeczeństwo, iż zagraża mu dyktatura duchowieństwa, państwo wyznaniowe, klerykalizm i fundamentalizm katolicki. Do lansowania takiej opinii w znaczący sposób przyczyniają się środki masowego przekazu, w których pojawiają się publikacje ukazujące ciągle postępujący spadek popularności Kościoła.

W tych nowych, zmieniających się nieustannie okolicznościach polscy teologowie moralści na swoim dorocznym zjeździe, który odbył się w Poznaniu w 1993 roku, gdzie podjęli zagadnienie świadomości zaangażowania polskiego katolika w sprawy społeczno-polityczne. Niniejsza publikacja jest owocem tegoż spotkania i składa się z siedmiu referatów, które zostały wygłoszone w czasie trwania obrad. Całość poprzedzona jest krótkim wprowadzeniem ukazującym ewolucję społecznego zaangażowania w kulturze zachodniej i uzasadniającym aktualność tej problematyki.

Pierwszy referat autorstwa ks. prof. dra hab. K. Ryczana ukazuje stan świadomości polskiego katolika w perspektywie socjologicznej. Autor stwierdza, iż Kościół posiada świadomość swojej

misji wobec spraw społeczno-politycznych, nie spełnia jej bowiem w próżni, gdzieś na odludziu, lecz zawsze w konkretnych układach społecznych. Przenika on społeczeństwo, a członkowie społeczeństwa są jednocześnie członkami Kościoła, przez co te dwie rzeczywistości wzajemnie się uzupełniają. Wynika stąd duży wpływ Kościoła na całe społeczeństwo i odwrotnie. Wierzący mają – w imię dobra wspólnego – nie tylko prawo, ale i obowiązek stosownie do stanu i możliwości uczestniczyć w życiu politycznym swego kraju, co obejmuje również udział we władzy wykonawczej, sądowniczej i ustawodawczej.

W dalszej części wystąpienia autor ukazuje obraz świadomości religijnej współczesnych katolików polskich. Stan tej świadomości ukazany jest na podstawie pięciu najbardziej charakterystycznych grup katolików w naszym kraju. Przedstawione są także niektóre zakresy świadomego zaangażowania politycznego katolików polskich. Autor dochodzi do wniosku, iż katolicy w Polsce nie mają jasnej koncepcji państwa, ponieważ w minionej epoce totalitaryzmu władze państwowe zmierzały do upowszechniania światopoglądu ateistycznego. Pomieszane zostały dwa porządki wartości: ostatecznych, które nadają sens i identyfikację osobie ludzkiej z wartościami podstawowymi, w których szuka sensu i identyfikacji społeczeństwo i państwo.

W konkluzji autor stwierdza, iż świadomość zaangażowania społecznego katolików w Polsce jest wprost proporcjonalna do ich świadomości religijnej, która z kolei uzależniona jest od wiary. Określa także najbardziej charakterystyczne typy świadomości, jakie można wyróżnić w naszym kraju. Na zakończenie stwierdza, iż zaangażowanie w sprawy dobra wspólnego narodu jest powinnością moralną każdego obywatela i katolika.

Autorem drugiego referatu jest ks. dr A. Zwoliński, w którym ukazuje szeroką panoramę historyczną nauczania Kościoła o zaangażowaniu w życie społeczne, poczynając od stanowiska Jezusa Chrystusa, a kończąc na czasach współczesnych. Prezentuje istotne zmiany w podejściu chrześcijan do uczestnictwa w życiu społecznym, jakie nastąpiły w czasach konstantyńskich, średniowiecznych i nowożytnych. Przypomina także, że ruch chrześcijańsko-społeczny sięga swymi korzeniami pierwszej połowy XIX wieku i związany jest z takimi postaciami jak: Kolping, biskup Moguncji W. von Ketteler, baron K. von Vogelsang, La Tour du Pina i członkowie Unii Fryburskiej.

W dalszej części rozważań autor prezentuje zasadnicze znaczenie w tej kwestii encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, w której katolicy otrzymali pozwolenie na organizowanie się i branie udziału w życiu społeczno-politycznym, w celu eliminowania nadużyć. Omawia także istotną rolę Jana XXIII oraz Soboru Watykańskiego II w ewoluowaniu nauki Kościoła o uczestnictwie chrześcijan w życiu społecznym. Przechodząc do czasów najnowszych, autor stwierdza, iż zagadnienie zadań, roli i możliwości zaangażowania się chrześcijan w sprawy dzisiejszego świata, były wielokrotnie podejmowane przez ostatnich papieży. Podkreśla tu szczególne znaczenie obecnego Ojca Świętego i jego encyklik *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus* oraz jego licznych przemówień, które zostały wygłoszone podczas pielgrzymek i spotkań z ludźmi pracy całego świata.

Ksiądz prof. dr hab. J. Nagórny sięgnął w swoim wykładzie do podstaw teologiczno-moralnych uczestnictwa chrześcijan w życiu społecznym. Refleksja ta zmierza w dwóch zasadniczych kierunkach. Pierwszy stanowi fundamentalne odniesienie do Objawienia, do biblijnej wizji życia wspólnotowego. Było to spojrzenie od strony wiary, nadziei i miłości ze szczególnym uwzględnieniem centralnego charakteru miłości w życiu chrześcijańskim. Było to spojrzenie z perspektywy eklezjalnego charakteru życia chrześcijańskiego, której zadania wyznacza prawda o historyczno-zbawczym fundamencie moralności katolickiej jako moralności Nowego Przymierza w Chrystusie. Kierunek drugi wyznacza natomiast porządek prawno-naturalny, czyli koncepcja osoby i jej miejsce w duchu chrześcijańskiego personalizmu. Autor wskazuje na potrzebę uczestnictwa w kontekście wyzwań, jakie płyną od konkretnego świata i jakie niosą ze sobą sytuacje współczesnych społeczności. Stwierdza, iż ten podwójny kierunek poszukiwań podstaw do uczestnictwa chrześcijan w życiu społecznym broni teologię moralną przed jednostronnością. Wskazuje bowiem, z jednej strony, na konieczność głębszego zaangażowania się w życie społeczne, które nie może prowadzić do zagubienia specyfiki tej chrześcijańskiej obecności w świecie, a z drugiej, że ukazywanie perspektywy zbawczej nie może oznaczać lekceważenia doczesnego wymiaru życia, nie może zamykać chrześcijan na postawę dialogu

i współdziałania w dzisiejszym pluralistycznym świecie. Chrześcijańskie uczestnictwo w życiu społecznym wpisuje się w szerszą perspektywę afirmacji świata, która nie może oznaczać utożsamiania całego życia chrześcijańskiego jedynie z zaangażowaniem w świecie.

Ksiądz profesor stwierdza, iż powinność i kształt uczestnictwa w życiu społecznym chrześcijanin rozpoznaje zawsze w kontekście wiary w Chrystusa i Jego dzieła zbawienia. To rozpoznanie jest nieodłączne od akceptacji osobowej godności każdego z członków wspólnoty. Taki fundament i zasadniczą perspektywę życia społecznego kreśli Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym.

W dalszej części referatu autor stwierdza, iż człowiek ma obowiązek uczestniczenia w życiu społecznym, albowiem bez tej aktywności nie jest możliwy pełny jego rozwój i wypełnianie powołania życiowego. Każdy powinien troszczyć się o rozwój życia społecznego, gdyż stanowi ono istotny wymiar ludzkiego powołania. Stąd wniosek, iż w życiu społecznym obowiązuje zawsze prymat osoby nad społeczeństwem, gdyż to właśnie osoba jest zasadą, podmiotem i celem całego życia społecznego. Konkretne zaangażowanie się w życie społeczne winno być na stałe odniesione do wymagań dobra wspólnego, a każda decyzja chrześcijanina ma być zgodna z wyznawaną wiarą w Chrystusa i Jego wezwaniem do miłości Boga i bliźniego.

Kolejny referat ks. prof. dr hab. J. Wała, przedstawia prakseologiczne konsekwencje chrześcijańskich aktywności, do których należy wychowywać wiernych. Życie społeczne jest rzeczywistością dynamiczną podlegającą ciągłym zmianom, których tempo jest bardzo szybkie. Powolne reagowanie na rzeczywistość rodzi często zarzut pod adresem Kościoła, że ciągle się spóźnia, i w związku z tym apostołat stanowi jedynie odrabianie strat. Aby zagwarantować większą skuteczność apostołatowi społecznemu, należy wprowadzić zasadę „działanie-refleksja-działanie”. Niektóre kwestie społeczne wymagają bowiem natychmiastowego reagowania, które ma polegać na podjęciu i przeprowadzeniu rzetelnej refleksji, w czasie której winna nastąpić korekta działań identycznych lub analogicznych na przyszłość.

Autor stwierdza, że ukierunkowanie dotyczące wyboru, rodzaju i sposobu działania ma opierać się na przesłance głównej, która z kolei winna mieć charakter moralno-pastoralny. Inne przesłanki np. prakseologiczne, socjotechniczne i psychotechniczne mają jedynie charakter pomocniczy. Podkreśla także, iż aktywna obecność chrześcijan w świecie oraz ich zaangażowanie społeczne wiążą się ściśle z dwiema cnotami: sprawiedliwością i miłością. Powinnością zaś moralną chrześcijanina jest uzupełnianie zasady sprawiedliwości społecznej ewangelicznym prawem miłości, co winno przyczynić się do budowania w świecie cywilizacji miłości.

Następny prelegent, ks. dr hab. H. Skorowski podjął temat samego pojęcia zaangażowania społecznego. Stwierdził, iż aktywna obecność w życiu społecznym zakłada dwie postawy. Po pierwsze, jednostka winna być „wartościowa”, czyli odpowiedzialna za własne środowisko i po wtóre, musi odznaczać się aktywnością na rzecz dobra wspólnego. Osoba „wartościowa” dla życia społecznego to osoba zintegrowana z własnym środowiskiem i uczestnicząca w jego życiu w formie odpowiedzialności i aktywnego zaangażowania.

Autor prezentuje także podstawowe płaszczyzny zaangażowania społecznego w trzech wymiarach: kulturowym, społeczno-gospodarczym i politycznym. Stwierdzając, iż każdy chrześcijanin powinien aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym, dochodzi do wniosku, że zaangażowanie oznaczające wartościowość jednostki, przejawiające się w odpowiedzialności i uczestnictwie osoby w tworzeniu dobra wspólnego jest konsekwencją wiary.

Ksiądz prof. dr hab. A. Marcol zaprezentował referat pt. „Wiara w Boga a społeczne zaangażowanie”. Stwierdził, że społeczno-polityczne działania chrześcijanina powinny kierować się bezpośrednio światłem ludzkiego umysłu, to jest wglądem w strukturę, funkcje i porządek rzeczywistości ziemskich. Działalność chrześcijan w tym względzie powinna być adekwatna do rzeczywistości, których bezpośrednio dotyczą. Przypominał, iż wiara i chrześcijańskie orędzie dają zabezpieczenie etyczne ważnych naturalnych prawd, a normom moralnym nadaje nową jakość. Przekonywał także, iż w pewnych kwestiach chrześcijańska wizja ma wręcz wiodące znaczenie, np. gdy etyka wskazuje na absolutne pierwszeństwo życia ludzkiego przed wartościami ekonomiczno-

-materialnymi. Zaangażowanie chrześcijańskie w polu oddziaływania rozumu i Objawienia można opisać jako troskę o sensowne ukształtowanie ludzkiego współżycia, które pozwala także bezpośrednio kierować kompetencją zawodową, pamiętającą o etycznych zobowiązaniach, które mają swoje źródło w Bogu.

Wystąpienie ks. prof. dra hab. J. Kowalskiego poświęcone było kwestii zaangażowania na rzecz ubogich. Referent zaprezentował panoramę ubóstwa w skali całego świata ze szczególnym akcentem położonym na kraje Ameryki Łacińskiej i Trzeciego Świata. Stwierdził, iż zagadnienie to dotyczy nie tylko czystych faktów lecz ciągle postępującego procesu. Następnie ukazał różnorakie możliwości rozwiązania tego trudnego problemu. Dowodził także, że musi dokonać się w społeczeństwach zmiana mentalności w rozumieniu tej kwestii, a powinna zasadzać się na przejściu do oceny ekonomii ze względu na człowieka, do oceny ze względu na człowieka ubogiego. Każdy chrześcijanin winien współpracować z ubogimi, winien żyć ich priorytetami i być otwarty na ich wysłuchanie, tutaj bowiem tkwi źródło wzajemnego ubogacania się.

Referaty wygłoszone na Zjeździe Polskich Teologów Moralistów w Poznaniu w 1993 roku i wydane w postaci artykułów pod wspólnym tytułem *Zaangażowanie chrześcijan w życiu społecznym* podejmują bardzo aktualną problematykę współczesnej rzeczywistości naszego kraju. Należy jednak powiedzieć, iż lektura tego opracowania wymaga od czytelnika znajomości podstawowych zagadnień teologii moralnej. Język użyty w wielu artykułach jest językiem naukowym, operującym technicznymi stwierdzeniami teologii moralnej.

Wydaje się również, iż w niektórych referatach, z jednej strony, zabrakło szerszego omówienia poruszanych zagadnień, a z drugiej strony, wyczuwa się zbytne rozdrobnienie niektórych aspektów.

Z pewnością jest to jednak znacząca pomoc dla duszpasterzy prowadzących parafie, a także dla duszpasterzy akademickich. Materiały zgromadzone w tej publikacji ukazują właściwą rolę chrześcijanina w życiu społecznym i dlatego z pełnym powodzeniem mogą być wykorzystane na różnego rodzaju konferencjach naukowych i spotkaniach Klubów Inteligencji Katolickiej. Powinny też okazać się cenną pomocą dla studentów i wykładowców teologii moralnej i zagadnień społecznych. Zaletą referatów jest również właściwe ujęcie problemu od strony metodologii i merytoryki.

ks. Jarosław Koral SDB – Warszawa